Rok XII. Nr. 28 Sosnowiec, czwartek 28 stycznia 1937 roku. Cena numeru 10 groszy

Ceny ogłoszeń za wiersz milimetrowy przed 1 złoty w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny, niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.— Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ...ralna 1a Redakcji ...ministracji ...ja 0.23.60 ...czkowe 164.247 P.K.O. Katowice

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz. Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3 go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Milowicka N. 5 GRODZIEC, ul. Legionów tel 7.19.66

Projekty ustaw samorządowych

na plenarnym posiedzeniu Sejmu

WARSZAWA, 27. 1. Dziś przed południem odbyło się plenarne posiedzenie sejmu, na porządku dziennym którego znajdowała się m. in. debata nad trzema ustawami samorządowymi.

Na wstępie posiedzenia odesłano w pierwszym czytaniu do odnośnych komisyj szereg rządowych projektów ustaw m. in. o inwestycjach z funduszów państwowych w r. 1937 i o dotacjach na rzecz Funduszu Obrony Narodowej. Te dwa projekty odesłane zostały do komisji budżetowej.

Ponadto w pierwszym czytaniu odesłano do komisyj szereg projektów ustaw złożonych przez posłów. Skolei izba przystąpiła do wyboru członków trybunału stanu.

Po dokonaniu wyboru, sejm przystąpił do obrad nad rządowym projektem ustawy o służbie w samorządzie terytorialnym. W sprawie forlnej zabrał głos prezes rady ministrów minister spraw wewnętrznych gen. dyw. Składkowski, składając następujące oświadczenie:

Wysoka Izbo! Na dzisiejszym porządku dziennym znajdują się trzy ustawy samorządowe, mianowicie: o służbie w samorządzie terytorialnym, o odpowiedzialności służbowej członków organów zarządzających i funkcjonariuszów w samorządzie terytorialnym i o uposażeniach w samorządzie terytorialnym. Ponieważ projekty te od 10 miesięcy nie były rozpatrywane na komisji, a w międzyczasie wpłynęło przeszło 50 poprawek ze strony panów posłów, jak również szereg postulatów od ciał samorządowych i pracowników samorządowych, postulatów, które moim zdaniem należałoby uwzględnić, ponieważ dalej w ostatnich dniach otrzymałem wiele depesz i petycyj, które są utrzymane w tonie rzeczowym i nieraz zawierają propozycje, które nadają się do uwzględnienia, przeto stawiam wniosek i proszę Izbę, aby zechciała go poprzeć o odesłanie tych projektów ustaw z powrotem do komisji (huczne oklaski).

Izba wniosek ten przyjęła, co do wszystkich trzech ustaw.

Pos. Sobczyk zreferował następnie rządowy projekt ustawy o samoistnym podatku wyrównawczym dla gmin wiejskich. Przypomniał on, że w grudniu roku ubiegłego ustawa ta została z powrotem odesłana przez sejm do komisji skarbowej dla bliższego rozpatrzenia postulatów poszczególnych dzielnic.

W głosach poszczególnych mówców przebijała obawa, że chociaż ustawa zawiera tylko zezwolenie na podwyższenie podatku, to jednak gminy będą korzystały z tego zezwolenia w najwyższej skali i w tych ciężkich dla rolników czasach niepomiernie po większą się ciężary. Po dokładnym zanalizowaniu sytuacji gmin, komisja uchwaliła swe wnioski jednomyślnie i referent wnosi projekt rządowy z tymi zmianami. Po wyczerpaniu listy mówców, zabrał głos podsekretarz stanu w min. spraw wewnętrznych p. Korsak.

Oświadczył on na wstępie, że ministerstwo spraw wewnętrznych przychyla się całkowicie do zgłoszonych poprawek. Jeśli chodzi o poprawkę, określającą termin mocy obowiązującej tej ustawy na 2 lata, p. wiceminister zaznacza, że ustawa traktowana jest jako prowizorium. Musi ona być prowizoryczną, gdyż jest instrumentem niedoskonałym, choć niestety w obecnym stanie finansów związków komunalnych — przejściowo koniecznym. Okres dwuletni jest minimalny, w ciągu którego praca ta może być uwieńczona pomyślnym rezultatem.

Po końcowych wywodach referenta, projekt ustawy przyjęto w drugim i trzecim czytaniu.

Do organizowania katastrof, dywersji i szpiegostwa

przyznają się oskarżeni w procesie moskiewskim

MOSKWA, 27. 1. PAT. Na dzisiejszym posiedzeniu sądu zeznawał Kniaziew, Turok, Liwszyc i Tarajczak. Głównym zadaniem pierwszych 3-ch oskarżonych było dezorganizowanie transportu kolejowego. Oskarżeni wymienili nazwiska naczelników stacji i ich zastępców, którzy brali udział w dezorganizowaniu transportu a przede wszystkim w urządzaniu katastrof. Według zeznań Kniaziewa, na kolei południowo - uralskiej w r. 1934 wydarzyło się 1500 katastrof, a w r. 1935 około 2 tysięcy. Kniaziew zorganizował około 15 katastrof. Turok około 40 ciągu wojskowego pod Sieladynem w szczegółowego opisu katastrofy pociągu wojskowego pod Sieladynem w październiku 1935 r. W katastrofie tej zginęło 29 żołnierzy i 29 odniosło rany. Kniaziew na wypadek wojny między Sowietami i Japonią miał zorganizować zarażenie wagonów, przeznaczonych dla transportu armii bakteriami chorobotwórczymi. Tarajczak przyznał się do utrzymywania stosunków z wywiadem japońskim.

Liwszyc zeznał, że będąc naczelnikiem kolei północno - kaukaskiej sabotował wypłacania zarobków kolejarzom.

Ratajczak był naczelnikiem głównego zarządu przemysłu chemicznego i zastępcą przewodniczącego rady gospodarczej Piatakowa. Przyznał się do szkodnictwa aktów dywersyjnych i działalności szpiegowskiej na wynika, że liczne katastrofy i nie rzecz Niemiec. Z zeznań Ratajczaka szczęśliwe wypadki w przemyśle chemicznym były jego dziełem.

MOSKWA, 27. 1. Dziś skończą się prawdopodobnie zeznania oskarżonych. Jutro rano odbędzie się podobno posiedzenie zamknięte, na którym wygłoszone zostaną opinie ekspertów. W piątek należy spodziewać się przemówień prokuratora i obrony, w sobotę ostatnie słowo. Wyrok zapadnie niebotę obrona samych oskarżonych i ich wątpliwie w niedzielę lub poniedziałek.

Jeszcze jedno aresztowanie

MOSKWA, 27. 1. Jeden z członków grupy t. zw. starych bolszewików Biełoborodow został aresztowany. Biełoborodow w r. 1917 był przewodniczącym sowietu w Jekaterynburgu i brał udział w wymordowaniu rodziny carskiej. Biełoborodow pracował ostatnio jako naczelnik „Pohtotdiełu" w Rostowie i posądzony jest o udział w nielegalnych organizacjach przeciwrządowych.

Sprawa gdańska

na posiedzeniu Ligi Narodów

GENEWA, 27. 1. PAT. Na dzisiejszym publicznym posiedzeniu po południowym Rada Ligi zajęła się sprawą Gdańską.

Jako pierwszy mówca zabrał głos delegat polski min. Komarnicki, który oświadczył: przedstawiając sprawozdanie min. Becka, który z powodu niedyspozycji nie mógł, niestety, wziąć udziału w posiedzeniu Rady, wyrażam zadowolenie rządu polskiego, iż mógł on ułatwić Radzie wykonywanie obowiązków, wypływających dla Rady z traktatów.

Następnie min. Eden przedstawił radzie swój raport w sprawie gdańskiej.

Statut wolnego miasta Gdańska — głosi raport min. Edena — obejmuje trzy elementy: 1) utrzymanie sytuacji międzynarodowej wolnego miasta, 2) procedurę, dotyczącą regulowania trudności pomiędzy Gdańskiem a Polską i 3) gwarantowanie konstytucji.

Zgodnie z raportem, przedstawionym radzie 17 listopada 1920, konstytucja gdańska miała zagwarantować trwałą sytuację polityczną i pokojową wolnego miasta Gdańska oraz zapewnić sprawowanie rządów zgodnie z zasadami, jakie przyświecały idei utworzenia wolnego miasta i zgodnie z zobowiązaniami, wypływającymi z traktatu wersalskiego.

Raport stwierdza dalej, że nie ma istotnego węzła łączności pomiędzy gwarancjami danymi w ten sposób przez ligę a normalnymi funkcjami ligi narodów. Wszelako wobec dania tych gwarancyj, liga musiała wypełnić je, jak tylko można było najlepiej.

Do wysokiego komisarza należy decydowanie w każdym wypadku na podstawie wszelkich informacyj, będących w jego posiadaniu, w jakiej sprawie zwróci się on do senatu o wyjaśnienia, jak również powzięcie decyzji czy należy lub nie, skierować raport do Rady. Zresztą wysoki komisarz nie omieszka wziąć pod uwagę treści sprawozdania polskiego oraz treści niniejszego raportu.

Zgodnie z obecną procedurą, wysoki komisarz może, gdy uzna to za konieczne, prosić radę ligi, aby wpisała na swój porządek dzienny sprawy, dotyczące życia konstytucyjnego wolnego miasta.

Ta odpowiedzialność utrudnia jego zadanie i pan Lester zgłosił propozycję, którą komitet popiera, aby w przyszłości odpowiedzialność ta ciążyła na komitecie trzech, a nie na wysokim komisarzu.

Nie bez poważnej troski komitet trzech zaleca radzie przyjęcie niniejszego raportu, oraz nominację nowego wysokiego komisarza.

Ponadto wysoki komisarz zdać sobie na miejscu sprawę z sytuacji i po wyrobieniu sobie dokładnej opinii będzie się starał informować radę o warunkach praktycznych, umożliwiającej mu wykonywanie swej misji, biorąc pod uwagę niniejszy raport.

Ulewne deszcze pod Madrytem

utrudniają operacje obu stron

MADRYT, 27. 1. Z Malagi donoszą, że począwszy od soboty ulewne deszcze przeszkadzają w przeprowadzeniu jakiejkolwiek akcji na tym froncie. Wojska powstańcze, po ataku na odcinku Estepona, zaatakowały pod dowództwem gen. Vardi odcinek Alhama, Grenada.

Atak został poprzedzony przez przygotowanie artyleryjskie i nalot samolotów.

MADRYT, 27. 1. Donoszą z Andujar: Wojska republikańskie przeprowadziły zwycięską operację koło Lopera i Forcuna. Wojska republikańskie oskrzydliły powstańców i wyrządziły im ciężkie straty. Jednocześnie inna kolumna wywiadowcza wojsk rządowych dotarła do Villa del Rio nie napotykając nigdzie przeciwnika.

Ofiary powodzi

w Ameryce

NOWY JORK, 27. 1. Według urzędowych zestawień, liczba ofiar śmiertelnych powodzi jest dotychczas 345 osób, szkody wyrządzone przez powódź oceniane są na 350 milionów dolarów, a liczba bezdomnych na 750 tysięcy ludzi.

Uchwały kongresu katowickiego

w sprawie czasu pracy w górnictwie i umów zbiorowych

Jak już pisaliśmy, w Katowicach odbył się kongres delegatów górniczych z trzech Zagłębi Węglowych.

Po dyskusji, w której olbrzymia większość delegatów dawała wyraz swemu niezadowoleniu z powodu przeciągania się załatwienia sprawy skrócenia czasu pracy i z powodu ujawniających się tendencji o rozwiązaniu tego zagadnienia w sposób częściowy i niewystarczający, uchwalono obszerną rezolucję.

Kongres stwierdza, że projekt rządowy o skróceniu czasu pracy posiada formę ustawy ramowej i jest niczym więcej, jak pełnomocnictwem, które ma udzielić Sejm rządowi dla wydawania rozporządzeń o skróceniu czasu pracy. Taką formę ustawową reformy skrócenia czasu pracy w górnictwie kongres musi uznać za niewystarczającą i dlatego domaga się ustawy wyraźnie stwierdzającej, że czas pracy w górnictwie węglowym ma wynosić 6 godzin dziennie, tj. 36 godzin tygodniowo.

Kongres kategorycznie wypowiada się przeciw skróceniu czasu pracy w tygodniu, domagając się stosownie do poprzednich uchwał, skrócenia czasu pracy na dniówkę. Skrócenie czasu pracy w tygodniu bez jednoczesnego stwierdzenia, że czas pracy ulega skróceniu również na dniówkę doprowadziłoby do zastosowania przez przemysł jednej świętówki na tydzień, a tym samym do wydatnej obniżki zarobków.

Taką reformę górnicy musieliby odrzucić, gdyż nie spełniałaby celów i skutków jakie ma spowodować.

Kongres stwierdza, że zawarte w projekcie ustawy, zastrzeżenia, rozporządzenia rządowe o skróceniu czasu pracy mogą obowiązywać tylko jeden rok i że mogą dotyczyć tylko niektórych okręgów administracyjnych i jako zasadniczo sprzeczne z postulatami poprzednich kongresów winny być w ustawie skreślone.

Kongres z całym naciskiem stwierdza, że skrócenie czasu pracy musi być reformą stałą nie tylko na jeden rok i że musi objąć wszystkich robotników zatrudnionych w przemyśle górniczym.

Kongres poleca międzyzwiązkowej komisji przedłożyć powyższe stanowisko górników rządowi.

Jednocześnie kongres stwierdza, że wszelkie próby zmierzające do odsunięcia w daleką i niewiadomą przyszłość reformy o skróceniu czasu pracy, lub takiego jej załatwienia, które nie odpowiadałoby żądaniom górników, przy czym zastąpienie skrócenia czasu pracy przez przedsięwzięcie na szerszą skalę koniecznych zresztą robót inwestycyjnych spowodowałoby nie tylko protest ze strony górników, ale musiałoby skłonić masy górnicze do przedsięwzięcia ostatecznej walki. Walki można by uniknąć przez szybką, skuteczną i pełną reformę skrócenia czasu pracy na dniówkę dla wszystkich robotników bez obniżki zarobków.

W związku z rozpoczętą na terenie sejmu RP. i różnych grup sejmowych dyskusji w sprawie ustawowego unormowania dla terenu całego państwa: umów zbiorowych, rozjemstwa w zatargach zbiorowych i przedstawicielstwa robotniczego kongres stwierdza, że ustawy w tych sprawach, jako bezpośrednio dotyczące robotników winny realizować niejednokrotnie ujawnione postulaty i zadania klasy robotniczej, w szczególności ustawy o umowach zbiorowych, rozjemstwach i przedstawicielstwie robotniczym w niczym nie mogą pogorszyć ustawodawstwa robotniczego i socjalnego obowiązującego na Górnym Śląsku, które go zasady winny stanowić punkt wyjścia dla ustawodawstwa socjalnego na terenie całego państwa.

Wszelkie próby zmierzające do narzucenia klasie robotniczej ustaw sprzecznych z jej żądaniami będą musiały się spotkać ze zdecydowanym oporem i protestem.

Kongres upoważnia Komisję Międzyzwiązkową, by w razie potrzeby nie cofnęła się przed proklamowaniem powszechnego strajku protestacyjnego.

Kto wygrał na loterii?

W onegdajszym trzecim i czwartym ciągnieniu Państw. Loterii Klasowej padły główne wygrane:

Stała dzienna wygrana 25.00 zł. padła na nr. 9223.

20.000 zł. na nr.: 146506.

10.000 zł na nr.: 45055 97407 156534.

5000 zł. na nr. 5781 36783 136691 187662.

2000 zł. na nr. 45322 71572 79778 84665 107563 111881 127751 148178 155610 182350.

1000 zł. na nr.: 191 13189 33155 33604 34176 34473 34505 372441 38611 39324 451574 48501 52853 85974 91776 92306 117415 127129 128315 128323 1140292 141370 144665 150139 155233 161874 166706 168118 187049 188411.

We wczorajszym pierwszym i drugim ciągnieniu główne wygrane padły na numery:

1.000.000 zł. 57592.

100.000 zł 45.185.

50.000 zł. 79238.

25.000 zł. 126834.

20.000 zł. 46487.

10 000 zł. 66163 175034 181914.

5.000 zł. 69786 133230 153339 163952

2.000 zł. 36038 92328 108364 157367 179428 181428 186533.

1.000 zł. 5690 18322 18414 21323 36860 51215 51724 53129 61936 73701 74575 38917 102349 107767 109140 120750 127572 129593 138537 147396 161971 162214 186694 192143

Zamordowanie Nawaszina

ma związek ze sprawą Kutiepowa?

PARYŻ, 27. 1. PAT. Policja dokonała rewizji w mieszkaniu zamordowanego Nawaszina i przesłuchała kilka osób. Borys Gurewicz, sekretarz komitetu obrony praw żydów w Europie środkowej i wschodniej, oświadczył, że znał Nawaszina oddawna i cenił go jako człowieka bardzo dobrego Nawaszin mówił nieraz o chęci powrotu do Rosji. Siedow, syn Trockiego, zeznał, że nie znał Nawaszina.

Adwokat wdowy po gen. Kutiepowie Canipinchi zażądał wczoraj w 7-ą rocznicę zniknięcia generała (26. 1. 1930) wznowienia ewentualnie śledztwa w tej sprawie, gdyby przy okazji dochodzenia o zamordowaniu Nawaszina ujawniły się nowe okoliczności, dotyczące porwania Kutiepowa.

Zastrzeżenia francuskich socjalistów

wobec moskiewskiej procedury sądowej

PARYŻ, 27. 1. PAT. Proces moskiewski budzi poważne zastrzeżenia wśród zwolenników partii socjalistycznej, pomimo, iż ze względu na współpracę komunistów we froncie ludowym czynniki decydujące partii starają się nie nadawać tym reakcjom zbyt ostrego charakteru.

W odpowiedzi na list znanej publicystki i działaczki Magdaleny Gaz, domagającej się wysłania do Moskwy specjalnej delegacji, która by śledziła przebieg procesu, prezydium drugiej międzynarodówki w odpowiedzi swej wyraziło ubolewanie, iż dotychczasowe śledztwo było trzymane w tajemnicy i nagle w ciągu 5 dni po jego zakończeniu przystąpiono do rozprawy W tych warunkach wysłanie specjalnej delegacji obserwatorów do Moskwy stało się niemożliwe nawet, gdyby sowiety udzieliły na czas wiz paszportowych. Zdaniem prezesa drugiej międzynarodówki de Brouckere'a i sekretarza generalnego Adlera dotychczas ogłoszone sprawozdania z procesu zdają się potwierdzać obawy, iż oskarżenie przeciw 4 głównym oskarżonym stanowi tylko etap walki z dawnymi bolszewikami. Autorzy listu, formułując zastrzeżenia co do procedury, stosowanej podczas procesów politycznych w Moskwie, wyrażają życzenie, by na obecnym procesie nie zapadł żaden wyrok śmierci.

Z KRAJU

ARESZTOWANIE KOMUNISTÓW

Funkcjonarjusze Wydziału z Tarnopola przeprowadzili rewizję w Tokach, położonych nad Zbruczem tuż przy granicy polsko—sowieckiej i aresztowali kilkudziesięciu komunistów. Pozostają oni pod zarzutem utrzymywania kontaktów z komunistami z drugiej strony Zbrucza, od których mieli otrzymywać bibułę.

OSOBLIWE ZJAWISKO.

We Lwowie obserwowano we wtorek o godz. 17.30 niezwykłe zjawisko

Na tle pełni wschodzącego księżyca widoczny był wyraźnie świetlany krzyż, a po obu stronach tarczy księżycowej jaśniały dwie tęczowe smugi.

STRAŻ PORZĄDKOWA NA UNIWERSYTECIE J. P.

Rektor UJP. prof. dr. Włodzimierz Antoniewicz przyjął delegację Wzajemnej Pom. studentów żydowskich, która wręczyła mu memoriał w sprawie sytuacji na Uniwersytecie.

Rektor zapewnił delegację, że władze uniwersyteckie podejmą wszelkie środki dla zapewnienia spokoju na uczelni. Rektorat UJP. ma zamiar utworzyć specjalną straż porządkową, która będzie wyposażona w szerokie pełnomocnictwa w sprawie likwidowania wszelkich wykroczeń. Straż ta zostanie utworzona natychmiast po zatwierdzeniu jej przez min. W R. i OP

PŁONĄ STODOŁY ZE ZBOŻEM.

W szeregu miejscowościach powiatu miechowskiego spłonęło w ostatnich dwuch dniach pięć stodół ze zbiorami wraz z narzędziami rolniczymi, a mianowicie: Moszka Serwatki w Giscy, Wincentego Kucharza k. Przysiece, Antoniego Maja w Muniakowicach, Mikołaja Zieba w Kalinie, oraz Marii Borowerskiej w Dosłońcu.

Ogólna szkoda z powodu pożarów wynosi około 23 tysiace zł. Pożary wynikły przeważnie wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

Sprawa Grzeszolskiego

przed Sądem Najwyższym

Paweł Grzeszolski, oskarżony o otrucie własnych dzieci skazany przez sąd okręgowy w Sosnowcu na karę śmierci z zamianą na mocy amnestii na dożywotnie więzienie, był następnie w sądzie apelacyjnym w Warszawie uniewinniony.

Prokurator sądu apelacyjnego założył skargę, która będzie przedmiotem rozważań Sądu Najwyższego w dniu 12 lutego r. b.

PRZEZ USUWANIE KRZYWD SPOŁECZNYCH — DO JEDNOŚCI I SIŁY NARODOWEJ —

JESTEŚMY JEDNEJ KRWI

ZŁÓŻ GROSZ NA SZKOLNICTWO POLSKIE ZA GRANICĄ

Dlaczego rozwiązano

Radę miejską w Poznaniu

Jak donosiliśmy minister spraw wewnętrznych zarządzeniem z dnia 25 bm. rozwiązał na wniosek wojewody poznańskiego radę miejską miasta Poznania.

Motywy zarządzenia ministra spraw wewnętrznych są następujące:

Na posiedzeniu rady miejskiej m. Poznania 22 bm., przywróconej do urzędowania na skutek wyroku Najw. Trybunału Administracyjnego z dnia 7 grudnia 1936 r., większość tej rady uchyliwszy się w wyborach prezydenta miasta, udaremniwszy przez to przeprowadzenie quorum, zgłosiła deklarację, w której punkcie 3 i 5 przesądziła zgóry bezzasadnie stanowisko naczelnej władzy nadzorczej wbrew istotnym założeniom samorządu terytorialnego stanęła na stanowisku, że dokonanie wyboru prezydenta miasta nie leży obecnie w interesie samorządu miejskiego.

Wystąpienie to większości rady miejskiej miało charakter demonstracji, uchybiającej powadze organu strojowego samorządu, obrażającej za ufanie, jakim powinien cieszyć się ten organ, a nadto zmierzało ono ten dencyjnie do wzbudzenia nieufności w stosunku do organów nadzorczych państwowego.

Pomimo sprostowania faktycznego równoznacznego z upomnieniem, jakie na posiedzeniu rady po wygłoszeniu omawianej deklaracji przez przedstawiciela większości rady, poczynił przedstawiciel władzy nadzorczej, większość tą deklaracji nie cofnęła, lecz przerwała posiedzenie rady i gremialnie opuściła salę obrad.

Na to niewłaściwe wystąpienie publiczne większości rady miejskiej wielu z pozostałych radnych oraz ich zastępcy zareagowali złożeniem mandatów radzieckich, wskutek czego nastąpiło zdekompletowanie składu rady w stopniu przewidzianym ustawą.

W Moskwie wszyscy kłamią

Co pisze o tym „Stary bolszewik"

W wychodzącym w Warszawie tygodniku rosyjskim „ Miecz" znajdujemy interesujące cytaty z emigracyjnego „Socjalisticzeskiego Wiestnika" na temat procesów moskiewskich. Jakiś „stary bolszewik", zbliżony do opozycji anti-Stalinowskiej, twierdzi tam, że w Moskie „wszyscy kłamią", a zarzut ten dotyczy w równej mierze „opozycji" i „starych bolszewików". Jedni warci drugich. „Wszyscy kłamiemy — pisze autor. — Bez tego nie sposób żyć. Opozycjoniści bardzo często przechodzą pod tym względem dozwolone granice. Niegdyś mieliśmy my, starzy politycy, jakiś kodeks etyczny w stosunku do świata rządzącego. Np. za przestępstwo uważało się podanie prośby o łaskę. Obecnie zmieniła się psychologia. Do „mojej partii" stosowane są inne prawidła. Zarazem wszakże „moją partię" można oszukiwać na każdym kroku. Ostatecznie wytworzyła się specjalne etyka, pozwalająca na przyjmowanie jakich kolwiek warunków, na podpisywanie jakich kolwiek zobowiązań — że z góry postanowionym zamiarem nie wykonania tych warunków i zobowiązań — etyka, szczególnie rozpowszechniona wśród przedstawicieli starego pokolenia członków partii. Ta nowa etyka działała niezmiernie rozkładowo na szeregi opozycjonistów. granice rzeczy dozwolonych i nie dozwolonych zupełnie się zatarły".

O politycznej stronie ruchu opozycyjnego „stary bolszewik" utrzymuje że ona przedstawia się jasno: „partia — pisze — nie pogodziła się z jednoosobową dyktaturą Stalina. W głębi duszy starzy bolszewicy nieżyczliwie traktują Stalina, a ta nieżyczliwość ciągle się wzmaga; ogromna większość tych, którzy tak demonstrują dziśiaj swą wierność wobec Stalina, jutro przy pierwszej zmianie warunków politycznych, zdradzi go". Zresztą starzy bolszewicy w oświetleniu zbliżonego do nich autora nie wyglądają na obdarzonych jakimi kolwiek twórczymi myślami. To są jego zdaniem, wieczni opozycjoniści, to są nieprzejednani protestanci, to są tylko destruktorzy. „Dawniej to było dobre; obecnie, gdy trzeba budować, to jest bardzo źle. Z takim materiałem ludzkim sceptyków i krytyków nic się nie stworzy trwałego; a przecież musimy myśleć o solidności społeczeństwa sowieckiego właśnie teraz, gdy czekają nas wielkie wstrząśnienia, związane z nieuchronną wojną".

Zwycięski lew szczepu Juda

Nowy protest Negusa

Z okazji odbywającej się w Genewie sesja Rady Ligi Narodów przypomniał o swym istnieniu ex Negus Haille Selassie, który wystosował do sekretarza Ligi pismo protestujące przeciwko uznaniu przez Szwajcarię imperium włoskiego i odebraniu egzequatur honorowemu konsulowi generalnemu Etiopii w Bernie, p. Emilowi Buhrle.

Pismo to zaczyna się następująco: „Zwycięski lew szczepu Juda, Haille Selassie I. wybrany przez Pana, cesarz Etiopii. Niechaj pismo to dojdzie do rąk jego ekscelencji p. Józefa Ave nola, sekretarza generalnego Ligi Narodów. Pokój niech będzie z wami".

W dalszym ciągu w obszernym wywodzie nota protestuje przeciwko uznaniu de jure podboju Abisynii i prosi sekretarza generalnego, by deklarację tę zakomunikował wszystkim członkim Rady Ligi i przypomniał członkom Ligi o zobowiązaniach, jakie wynikają z paktu Ligi.

Walka o poprawę bytu

Pracownicy umysłowi chcą umowy zbiorowej

W licznych środowiskach pracowniczych daje się ostatnio zaobserwować wzmożoną aktywność. Pracownicy umysłowi uznali, że nadszedł właściwy moment do uchylenia ciężarów kryzysowych i wysuwają solidarnie żądania bądź zniesienia specjalnych podatków, bądź przywrócenia przedkryzysowych stawek płac i warunków pracy. W ten sposób pragną słusznie brać udział w ogólnej poprawie gospodarczej.

Wszystkie te żądania ujmowane są w postaci umowy zbiorowej, która ma na celu trwałe uregulowanie wzajemnych praw i obowiązków pracodawców i pracowników. Pierwsi podjęli akcję pracownicy bankowi, którzy domagają się zagwarantowania w umowie zbiorowej minimum płacy, jednomiesięcznych odpraw za każdy rok pracy w razie redukcji itp.

Analogiczne żądania wysuwała pracownicy Towarzystw Ubezpieczeń, zrzeszeni w Związku Pracowników Ubezpieczeniowych. Odmienne nato miast postulaty chcą zrealizować pracownicy sklepowi, których głównym żądaniem jest ograniczenie czasu pracy do norm ustawowych, podczas gdy w wielu miastach wynosi on przeciętnie 12—14 godzin dziennie. Samo wysunięcie takich właśnie postulatów uregulowanych już przez odpowiednie ustawy świadczy o ogromnym wyzysku pracowników sklepowych, któremu kres może położ[illegible] umowa zbiorowa.

Stoimy przeto w przede dniu wielkiej akcji o poprawę położenia ekonomicznego warstwy pracowniczej.



Bardzo oryginalna

PROPAGANDA POLITYCZNA.

Muzyka i śpiew są nietylko pomocne przy trawieniu lub sporządzaniu pokarmów ,pozwalają one, jak wykazuje nieda wny przykład Indii — trawić ławiej... programy polityczne.

W czasie ostatniej kampanji, poprzedzającej wybory do wszechindyjskiego kongresu w Bombaju, poszczególne ugrupowania wysłały agitatorów rozporządzających bogatą skalą głosu. Cawalcy programów partyjnych śpiewem zwabiali słuchaczy, którym — śpiewając wciąż — wykładali w ten oryginalny sposób pod stawowe punkty nowej orjentacji polity cznej. Podobno w czasie całej kampanii nie było ani jednego wypadku pobicia przeciwników politycznych. Tak to śpiew łagodzi namiętności polityczne, przynajmniej w Indiach.

GDZIE WOJNA WYBUCHNIE?

Tym razem błyski nad Nipponem

Człowiek ulicy, który zluzował niedawno niepopularnego „szarego" człowieka, przy wszystkich klopotach, nie może narzekać na jedno: na brak urozmaicenia w kalejdoskopie politycznym.

Tendencyjnie użyliśmy określenia „kalejdoskop", bo ta właśnie nazwa najbardziej odpowiada wydarzeniom, jakich świadkami jesteśmy co dnia. Co rano prasa porana przynosi nam nowe wieści ze świata, a już w parę godzin po tym, gdy czytamy dzienniki popołudniowe, znajdujemy na ich szpaltach nowe warianty, nowe sytuacje zgoła niepodobne do porannych rewelacyj.

Niewątpliwą przyczyna tych błyskawicznych zmian jest powszechne podniecenie, powszechna obawa przed nadchodzącą rzekomo wojną. Gdzie ta wojna wybuchnie? Oto pytanie, które stawiają sobie laicy i fachowcy - politycy. Bo ostatnimi czasy tyle się namnożyło w starej Europie i po za jej granicami punktów zapalnych, że nie sposób jest stawiać jakich kolwiek horoskopów, nie sposób przewidywać, czy lont, który ma wstrząsnąć pokojem świata zostanie zapalony w... Hiszpanii, Maroku, Aleksandrecie, Czechosłowacji, czy... znacznie dalej, bo na Dalekim Wschodzie

A właśnie stamtąd ostatnimi dniami dobiegają uszu naszych co raz groźniejsze pomruki, co raz częściej oczy starych wyjadaczy politycznych kierują się ku domenie żółtych ludzi, czy to z okazji paktu niemiecko-japońskiego, czy porwania Czang Kai-Czeka, czy wreszcie — jak to miało miejsce ostatnio — z okazji dymisji rządu Hiroty.

To ostatnie wydarzenie, pozornie całkowicie wewnętrzno-lokalne, w rzeczywistości jest niesłychanie znamiennym objawem podziemnych wstrząsów nurtujących na Dalekim Wschodzie, objawem bardzo istotnym nie tylko dla ustroju ojczyzny Mikada, ale również dla tych wszystkich, którzy należycie ocenili ciężar gatunkowy „żółtego niebezpieczeństwa".

Nie trzeba zresztą specjalnego talentu politycznego, ani też gruntownej znajomości stosunków panujących w Japonii, aby zorientować się, że dymisja gabinetu premiera Hiroty, rozwiązanie parlamentu i powierzenie uformowania nowego rządu gen. Ugaki, słowem serii wydarzeń normalnych w każdym pań stwie, w Japonii stało się wydarzeniem o znaczeniu zasadniczym.

Bo cóż widzimy? Upadek poprzedniego gabinetu i rozwiązanie parlamentu nastąpiło pod wpływem nacisku sfer wojskowych, tych sfer które w życiu Japonii już niejedno krotnie odegrały poważną rolę, a prawdopodobnie i nadal będą miały bardzo wiele do powiedzenia, zwłaszcza jeśli przyjąć za dobrą monetę słowa b. ministra spraw wojskowych Japonii Teranczi, który wyraźnie powiedział, że trzeba ją przebudować w państwo totalne.

Wojsko, które rok temu spowodowało ostrą rewoltę, dzisiaj występuje jeszcze aktywniej, domagając się likwidacji systemu rządzącego Japonii przy pomocy wielkiego kapitału i... wielkiego wyzysku klas pracujących, co nota bene, między innymi pozwoliło Japonii na niesłychaną zupełnie aktywność gospodarczą, przejawiającą się np. w wręcz fantastycznym dumpingu. Ale po okresach wspaniałego rozkwitu, nastąpił, łatwy do przewidzenia spadek.

Trudno nam przesądzać, gdzie kryją się przyczyny spadku. Czy są nimi nadmierne obciążenia przezna czone na zbrojenia, czy też poprostu... nerwy nie wytrzymały. Dość, że koniunktura gospodarcza Japonii — załamała się poważnie, a że sfery wojskowe doprowadziły do paktu niemiecko - japońskiego, że wielki kapitał i partie bali się bardziej aktywnych wystąpień wojsk z jednej strony, a mas pracujących z drugiej, więc usiłowano ostatnimi czasy znów mocniej przywrzeć do steru, który po pakcie z Niemcami, wyślizga się z rąk japońskich partyj politycznych i wielkiego kapitału.

Wtedy nastąpiło... krótkie spięcie. Wojsko pokazało kły. Jeśli teraz weźmiemy pod uwagę, że „partia wojskowa" jest zwolenniczką niesłychanie ekspansywnej polityki, że taż sama partia jest raczej filogermańska i wreszcie, że jest bardzo potężna, na dalekich wyspach Nipponu zanosi się na ciekawą i bardzo brzemienną w następstw rozgrywkę, w której mianowanie, niepopularnego nota bene w wojsku gen. Ugaki premierem, jest zaled wie drobnym, mało znaczącym ogniwem.

DOM I SZKOŁA

TYGODNIOWY DODATEK, POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM PEDAGOGICZNYM

Jak żyją dzieci bezrobotnych

Kartki z dziejów tragedii dziecięcej

Chcąc poznać warunki domowe uczniów szkół powszechnych, przeprowadzono w grudniu bezimienną ankietę. Dzieci rodziców bezrobotnych pisały na temat: „Opisz zycie swoje w domu i w szkole", a dzieci, których rodzice pracują, pisały: „Opiszę wszystko, co tylko wiem o życiu tych dzieci, ktorych rodzice są bezrobotni". Odpowiedzi są tak szczere i tak wyczerpujące, że nie wymagają żadnych komentarzy. Ilustrują one warunki, w jakich wyrasta nowa generacja, są wyrazem tragizmu młodych dusz i dlatego starsze społeczeństwo powinni poznać tę niedolę dziecka. — Przytoczone ponizej wypracowania pochodzą z terenu jednej szkoły ze śródmieścia jednego z miast. Poniższe cytaty są dosłowne, jedynie ortografia została niekiedy wygładzona.

Uczeń 12 letni pisze:

„Jestem sierotą nie mam ojca, ani matki. Mam sześciu braci ja jostem 4-ty z rzędu Muszę zarabiać na chleb, gdyż nikt nie pracuje. Sprzedaje klamerki, wieszaki sznurowadła ,sitka i szczoteczki do rąk zarabiam bardzo mało, gdyż mam groszowy zarobek. Z nauką idzie mi bardzo trudno bo jak przyjdę ze szkoły to muszę iść zarabiać, a uczę się wieczorem. Nie mogę pisać, ani czytać przy swietle gdyż jestem słaby na oczy więc nieraz przychodzę do szkoły nie przygotowany na lekcje Nieraz załuję, że się urodziłem".

Straszne to wyznanie z ust dziecka 12-letniego! Jakiż pesymizm i borykanie się z losem już w zaraniu życia.

Dla zobrazowania całości przytoczę jeszcze kilka charakterystyczniejszych wyjątków:

„Mieszkam w suterynie przez cały rok słońce do nas nie zaświeci, to też jest bardzo ciemno i wilgotno"

— — — — — —

„Dom nasz jest niezdrowy dlatego, bo mieszkamy w sklepie (piwnicy). Jest tam zimno duszno i ciemno Na dom pracuje tylko jedna siostra, która zarabia 15 złotych miesięcznie, a jest nas w domu 9-ro, więc panuje głód. Mamusia moja ciagle jeździ po szpitalach bo jest chora na żołciowe kamienie Smutno mi bardzo że się tak często z mamusią nie widzę. Cieżki los na nas spadł bo zima, a tu niema w co się przyodziać".

— — — — —

„W domu jest nas ośmioro: babcia, u której mieszkamy moja mamusia brat i ciocia wdowa i cioci córka z dwojgiem dzieci. Ciasno jest u nas gdyż mieszkamy wszyscy w jednym pokoju i kuchni. Mamusia moja nie ma już dawno pracy martwi się o nas, gdyż nie mamy dobrego jedzenia Mamusia dostaje na mnie tylko wsparcie i z togo żyjemy".

— — — — — —

Czy skończyć te bolesne wynurzenia dzieci? Nie! Niech powiedzą nam więcej. Wszystkiego i tak się nie dowiemy, gdyż zbyt wiele w tej materii mają do powiedzenia.

Nader ciekawa to lektura, bo tchnąca szczerością i nagą prawdą.

A co piszą dzieci rodziców zarobkujących o swych kolegach bezrobotnych.

„W śródmieściu może nie widać tak nędzy, jak na przedmieściach ale biedne dzieci i tu są. Mieszkają one w suterenach i na poddaszach. Nie można im się dziwić gdy przyjdą do szkoły bez zadania, bo trudno im się uczyć w ciemnych izbach, a rodzice nie mają pieniędzy na światło. Takie dzieci na kolacje dostaną troche suchego chleba, a rano idą do szkoły bez śniadania tylko w szkole dostaną zupy i chleba. Na obiady też chodzą do szkoły. Po wyjściu ze szkoły nie śpieszą się do domu na obiad bo go tam nie dostaną. Chodzą po placach bawią się w piłkę nożną. Do domu idą tylko zanieść książki i na tym do wieczora walają się w kurzu miasta. Od kurzu chorują na płuca. Pieniędzy na doktora nie mają. Dlatego w Polsce tak dużo suchotników".

Tak umie życie podpatrzyć uczeń klasy piątej! Dziecko 11 lub 12 letnie.

Weźmy inną kartę.

„Znam pewną rodzinę w której było ośmioro dzieci, ojciec i matka Razem 10 osób. Dwuch chłopaków z tej samej rodziny chodziło do mojej klasy. Mieli oni na śniadanie cienkie porcje suchego chleba. W domu jedli suchy chleb i pili zagotowaną zwykłą wodę bez herbaty i bez cukru".

Inna kartka:

„Znam rodzinę ,gdzie jest ojciec, matka i troje dzieci. Mieszkają w suterenie. Ojciec był stolarzem miał warsztat, lecz nie miał pracy. Nieraz trzy dni nie jedli. Chłopiec nie chodził do szkoły bo nie miał butów. Mieli jeden pokój i 2 łóżka. Chłopiec 11-letni wycinał z dykty skrzynki i sprzedawał je. Chciał sprzedawac gazety, lecz nie miał peniędzy na ich zakup. W niedzielę nie mógł iść do kościoła tak był obdarty. I do tego czasu tak żyją na łasce losu".

Musimy przerwać — bo każda kartka wnosi nowe szczegóły i nowe niedole. Tak żyje i w takiej atmosferze wyrasta wielka, ogromna liczba dzieci. Może tych kilka wyjątków z całej masy wypracowań przekona nas o konieczności zrewidowania naszego stosunku do zagadnień socjalnych.

Szukajmy realnych rozwiązań, bo sprawa jest bardzo pilna i bardzo ważna

Obrady wychowawców młodzieży

Z Komisji Międzyszkolnej

W ubiegły tydzień odbyło się zebranie dyrektorów szkół średnich w Zagębiu. Na porządku dziennym było sprawozdanie z działalności Komisji Międzyszkolnej Porozumiewawczej za okres 3-letni. Sprawozdanie złożył dyr. Ledwos Antoni. Przewodniczącym na nową kadencję wybrano dyr. gimn. Staszica Waldemara Zillingera.

Każde z miast Zogłębia przeprowadza ukonstytuowanie się komisji na swoim terenie.

Przewodniczący wszystkich miast wchodzą w skład Wydziału Wykonawczego Zagłębia Dąbrowskiego Jako przedstawicielkę szkół żeńskich wybrano do Komisji dyr. gim. E. Plater Janinę Strączyńską.

W czasie ubiegłym zaznaczył się w Komisji silny prąd ku współpracy szkół średnich ze szkolnictwem powszechnym. Wprowadzono bardzo intensywnb akcję młodzieżową, która z chwilą matury, w jakichkolwiek zakładach opuszcza mury szkolne na zawsze i idzie w życie. Wspólne zebrania maturzystów i przygotowywanie ich do nowego życia udały się Komisji Międzyszkolnej i szkoda, że tej akcji zaniechano. Komisja zajęła się całym szeregiem konferencyj przedmiotowych, lekcyj pokazowych, zebrań ognisk metodycznych. Uzgadniano wspólne wystąpienia Zakładów szkolnych w czasie różnych uroczystości i wystąpień młodzieży na zewnątrz.

W granicach możliwości Komisja Porozumiewawcza spełniła swoje zadanie.

Nowemu Prezydium składamy życzenia pomyślności w pracy.

Dla bezrobotnych nauczycieli

W obwodzie sosnowieckim 60 nowych etatów

P. minister W. R. i O. P. w szkolnym planie gospodarczym na rok szkolny 1937-38 przewiduje powołanie do pracy spośród bezrobotnych nauczycieli 5.500 nowych sił nauczycielskich. Już dziś alarmują wszystkie inspektoraty szkolne, że brak im juz teraz męskich sił nauczycielskich, a rocznik 1933 wyczerpie się do końca obecnego roku szkolnego.

Bezrobotne nauczycielstwo bez względu kto i kiedy ukończył seminarium winno najdalej do 30 marca przesłać podania do swego Kuratorium, na obszarze którego kończyło Seminarium. Podania muszą być kompletne.

Nauczycieli, odbywających służbę wojskową winny zainteresowane rodziny powiadomić, aby w drodze służbowej t. j. przez wojsko, poskładali podania o zajęcia. Nie radzimy podawać się równocześnie na kilka kuratoriów, gdyż to wprowadza zamęt w ogólnej cyfrze bezrobotnych nauczycieli.

Jak nas słuchy dochodzą obwód sosnowiecki liczy na 60 nowych etatów.

Organizacja kształcenia

NAUCZYCIELI.

Ministerstwo prowadzi pracę nad uruchomieniem od roku 1937-38 nowych zakładow kształcenia nauczycieli przewidzianych w ustawie ustrojowej, co wiąże się z pytaniem ,czy uruchamiać należy licea pedagogiczne, do których mieliby wstęp absolwenci gimnazjów ogólnokształcących, czy też t. zw. pedagogia, do których wstępowaliby absolwenci liceów ogólnokształcących. Ministerstwo nie widzi, na razie możliwości zamykania którejkolwiek z dróg i ma zamiar uruchomić 40 liceów pedagogicznych oraz 5 do 7 nowych pedagogiów, oprócz istniejących już 4. Życie i wzrost dobrobytu ogólnego społeczeństwa zadecydują o czasie ostatecznego przejścia na jeden typ kształcenia nauczycieli szkół powszechnych.

Pan Minister Swiętosławski

W SEJMIE.

Męskie i zdecydowane stanowisko p. Ministra Oświaty Świętosławskiego na komisji budżetowej Sejmu zyskało sobie wśród nauczycielstwa ogólne uznanie. Obrona szkoły przed polityką rozmaitych ugrupowań politycznych czy społecznych, fałszywe alarmy siejące niepokoj, znalazły w ustach najwyższego dostojnika Oświaty właściwe nastawienie, a co za tym idzie i odprężenie.

O dodatek mieszkaniowy

DLA NAUCZYCIELEK MĘŻATEK.

Nauczycielstwu szkół powszechnych samorządy mają wypłacać dodatek mieszkaniowy.

Z powodu mylnej interpretacji samorządy nie wypłacały dodatku mieszkaniowego tym nauczycielkom meżatkom, które mieszkają razem pod jednym dachem z mężami nauczycielami.

Poszkodowane nauczycielki masowo wniosły skargę do trybunału administracyjnego. Takich skarg wpłynęło 700.

We wszystkich 700 wypadkach Trybunał Administracyjny orzekł, że dodatek ten należy się nauczycielkom mężatkom, a jako motywy podaje Trybunał, że dodatek ten jest częścią uposażenia nauczycieli szkół powszechnych. Skoro jest więc częścią uposażenia nauczycieli, nie mogą być pewne jednostki w swoich prawach ukrócane.

Równocześnie dowiadujemy się ,że w Sejmie ma się przygotowywać wniosek o zniesienie dodatku mieszkaniowego.

Zarząd Główny ZNP. bacznie obserwuje tę sprawę i poda do publicznej wiadomości imiennie tych posłów, którzy będą głosować za jeszcze jedną obniżką płac nauczycielskich.

Miasta Zagłębia wypłacają bieżące należności, a zaległe wstawiają do budżetów.

POMOC BEZROBOTNYM TO NIE JAŁMUŻNA—TO TWÓJ — — OBOWIĄZEK. — —

Przy głośniku

TWÓRCZOŚĆ STANISŁAWA KAZURY

14 a audycja z cyklu „Sylwetki kompozytorów polskich" dn. 28.I. o godz. 21.00 przyniesie utwory Stanisława Kazury, muzyka znanego nietylko ze swych kompozycji, lecz także z swej pracy pedagogicznej i organizacyjnej. Kazuro jest również autorem popularnym podręczników szkolnych Jemu wreszcie zawdzięczamy wychowanie muzyczne licznych rzesz młodziezy, oraz istnienie chórów, które Kazuro otacza szczególną opieką.

Dla chorów tych skomponował artysta wiele cennych utworów W audycji poświęconej jego twórczości usłyszą radiosłuchacze kompozycje fortepianowe, kameralne, pieśni oraz fragmenty z opery „Powrót". Różnorodność ta stworzy pełny obraz oddający rodzaj twórczości Kazury. Udział w koncercie wezmą liczni soliści oraz chór i orkiestra Polskiego Radia pod dyrekcją kompozytora.

Wielka wieczornica taneczna

POLSKIEGO RADIA.

Dnia 30 stycznia br Polskie Radio organizuje wielką wieczornicę taneczną w całej Polsce. Audycja ta trwać będzie niemal bez przerwy przeszło 5 godzin tj. od 19.45 do 1.00 w nocy, z krotką przerwą na Dziennik Wieczorny o godz. 20.45. Polskie Radio nie chcąc przerywać zabawy zrezygnowało w tym dniu z wszelkich komunikatów, nawet z codziennych wiadomości meteorologicznych.

Projektodawcą tej imprezy jest jeden ze słuchaczy, który zaproponował urządzenie w bieżącym karnawale wielkiego wieczoru muzyki tanecznej, pozwalającego zorganizować jednocześnie w tym dniu szereg zabaw tanecznych, wieczorków tańcujących itp. w klubach, organizacjach, a nawet mieszkaniach prywatnych. Całkowity dochód z tych zabaw radiosłuchaczów proponuje przeznaczyć na Fundusz Pomocy Zimowej dla Bezrobotnych.

Polskie Radio porozumiało się już w tej sprawie ze Społecznym Komitetem Propagandy Radia w Polsce i nie wątpi, że w dniu 30 stycznia odbędą się w całym kraju liczne zabawy, z których dochód zasili Fundusz Pomocy Zimowej.

GRODZIEC BĘDZIE MIASTEM

Obradowała narazie jeszcze rada gminna

W Grodzcu odbyli się posiedzenie rady gminnej przy udziale p. starosty Boxy.

Na posiedzeniu omawiano szereg spraw aktualnych, dotyczących ogólnej gospodarki gminy.

Na wstępie uchwalono, aby z wiosną br. przystąpić do budowy nowego budynku szkolnego. Nowy budynek szkolny o 2 piętrach stonie przy zbiegu ulic Żeromskiego i Kołłątaja. Koszt budowy obliczono na 120 tysięcy zł.

Wielce aktualną i ciekawą sprawą dla mieszkańców Grodzca jest to, że gmina Grodziec przemianowana zostanie na miasto. Grodziec bowiem liczy już dziś około dziesięciu tysięcy mieszkańców, i jest gospodarczo w pełnym rozkwicie. A więc, aby zostać miastem, Grodziec ma wszelkie ku temu warunki.

Starania o przemianowanie Grodzca na miasto czyni przede wszystkim starosta J. Boxa. Jak się dowiadujemy, sprawa ta jest już przesądzona, chodzi obecnie tylko o stronę formalną.

W związku z przemianowaniem Grodzca na miasto zarząd gminy z wójtem na czele czyni starania, aby jak najspieszniej mógł być opracowany plan rozbudowy obecnej gminy. W projekcie bowiem jest budowa domu gminnego, rzeźni oraz innych budynków gospodarczych.

W ciekawej tej dyskusji zabierali głos: p. starosta Boxa, wójt Imiołczyk iraz pp.: Dobrowolski, Czarnecki, Lipczyk i Wolski.

O usprawnienie doręczania PRZESYŁEK POCZTOWYCH.

W związku z napływającymi skargami z urzędów pocztowych na trudności w doręczaniu korespondencji pocztowej, Izba Przemysłowo - Handlowa w Sosnowcu zwraca uwagę sfer przemysłowo - handlowych na konieczność natychmiastowego załatwiania listonoszy, doręczających adresatom korespondencję listową i inne przesyłki pocztowe.

Zdarzają się bowiem wypadki, iż listonosze oczekiwać muszą po kilkanaście minut dla załatwienia ich przez adresatów co wywołuje opóźnienie w odbiorze korespondencji przez dalszych adresatów i uniemożliwia normalną pracę służby doręczeń przesyłek pocztowych.

Obniżenie opłat stemplowych ZA ZEZWOLENIA NA SPRZEDAŻ WÓDKI.

Ministerstwo skarbu obniżyło opłaty stemplowe pobierane przy wydawaniu zezwoleń na sprzedaż hurtową i detaliczną wyrobów monopolu spirytusowego Opłata za zezwolenie czasowe na okres do 12 miesięcy wynosić będzie 3 zł. za koncesję na czas nieograniczony przy sprzedaży w gminach wiejskich 5 zł, zaś w miastach zł. 20.

Kilkanaście tysięcy wypadków grypy

na terenie Ubezpieczalni sosnowieckiej

W końcu ubiegłego tygodnia w Zagłębiu pojawiły się pierwsze wypadki grypy. Większe rozmiary epidemii zanotowano od poniedziałku to jest od 3 dni.

Cały teren Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu jest zajęty epidemią

Zanotowano dużą ilość zachorowań, są rodziny, w których choruje po kilka osób, a nawet i wszyscy członkowie rodziny. Lekarze Ubezpieczalni Społecznej i apteki są przeciążeni pracą. Ruch w aptekach Ubezpieczalni Społecznej wzrósł o 30 proc. Pogotowie Lekarskie w ciągu 2-ch dni musiało bardzo często interweniować. Lekarze domowi załatwiają w gabinetach zwiększoną ilość chorych. natomiast w rejonach załatwiają 3-krotnie większą ilość. Nie są jednak w stanie załatwić wszystkich wezwań do obłożnie chorych leżących w domu.

W związku z tym Dyrekcja Ubezpieczalni nadmiar wizyt w domach na mieście musiała powierzyć do załatwienia lekarzom w Ubezpieczalni Społecznej stale niezatrudnionych.

W nocy pogotowie lekarskie jest wzmocnione, dyżuruje 2-ch lekarzy.

Ilość zachorowań w samym tylko Sosnowcu należy oceniać na 1.500. Na terenie całej Ubezpieczalni zachorowania na grypę sięgają kilkunastu tysięcy. Jak dotychczas nasilenie epidemii jest średnie, oczekuje się jednak większego rozpowszechnienia epidemii

Przebieg naogół średnio ciężki, są jednak dość liczne wypadki z poważnymi komplikacjami, jak zapalenie płuc, zapalenie ucha środkowego itp. Wśród personelu lekarskiego, zatrudnionego w Ubezpieczalni i wśród pracowników Ubezpieczalni, zwłaszcza wydziału lekarskiego, również sporo osób zapadło ciężko i musi przebywać w domu. Mimo to organizacja lecznictwa w Ubezpieczalni Społecznej funkcjonuje sprawnie.

W związku z epidemią apteka Ubezpieczalni Społecznej, mieszcząca się przy ul. Wawel w najbliższe 2 dni świąteczne tj. 31. I. i 2. II. br., zostanie uruchomiona od godz. 9-ej do 16-ej.

Wiadomości bieżące

Czwart. 28 Styczeń	Dziś: Agnieszki Jutro: † Franciszka Wschód słońca: 7.34 Zachód słońca 16.15

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Dziś o godz. 20.30 świetna sztuka W. Bus Fekete'go pt. „To więcej niż miłość". Niezwykle ciekawa i oryginalna akcja jak też aktualne problemy współczesnych małżeństw, poruszane w tej sztuce, tworzą całość, ktora interesuje widzów od pierwszej do ostatniej sceny. W rolach głównych występują pp.: Arciszewska Anusiakówna, Jasnorzewska, Cornobis, Kochanowicz i Krotke na czele całego zespołu Bilety od 25 gr. do nabycia w firmie W. Czechowski.

—xx—

— **ORGANIZACJA MŁODZIEŻY PRACUJĄCEJ W SOSNOWCU** urządza w dniu 30 bm o godz. 20 „Bal ompiacki" w salach domu społecznego w Sosnowcu, ul. Żytnia 10. Wejście za zaproszeniami Bilety w cenie zł. 2 od osoby. Osoby pragnące wziąć udział w zabawie mogą otrzymać zaproszenia w sekretariacie OMP. dom społeczny, pokój nr. 27.

— **BAL RODZINY LEGIONOWEJ.** Rodzina legionowa w Sosnowcu urządza w dniu 1 lutego 1937 r. w salach Reprezentacyjnych Ratusza w Sosnowcu bal. Początek o godzinie 22. Stroje wieczorowe Wstęp zł. 5 od osoby.

— **ZARZĄD ZWIĄZKU REZERWISTÓW** Koło Sosnowiec — Środula w Sosnowcu urządza w dniu 31 bm. godz. 17. w sali szkoły powszechnej nr. 10 na Środuli uroczyste wręczenie proporca.

— **TOWARZYSTWO GIMNASTYCZNE SOKÓŁ W NIEMCACH** przypomina że wielka zabawa towarzyska Sokoła, odbędzie się w sobotę 30 bm. w salach miejscowego klubu.

— **BAL MOTOCYKLISTÓW.** Klub motocyklowy w Dąbrowie Górniczej pod protektoratem J.W.P. Generała Dywizji St. Buchardt — Bukackiego, Prezesa Polskiego Związku Motocyklowego w sobotę, dnia 6 lutego 1937 r. w Salonach Resursy Dąbrowskiej urządza 4-ty Tradycyjny Bal z wieloma atrakcjami i niespodziankami. Ceny wejść, dla pań zł. 3.99 ,dla panów zł. 4.99. Początek o godz 21.30. Stroje wieczorowe. Wstęp tylko za okazaniem zaproszenia.



— **KARNAWAŁOWY BAL SNIEŻNY.** Dorocznym zwyczajem Zw. Młodz. Prac. „Jedność" w Sosnowcu urządza bal reprezentacyjny w dniu 1-go lutego br. na dolnej pięknie udekorowanej sali Zjednoczenia Zaw. Polskego w Sosnowcu. ul Mariacka 1. Bale „Jedności" mają już swoją tradycję i cieszą się każdego roku powodzeniem , jak i również doborowym towarzystwem. Komitet czyni moc starań, by uczestnicy balu mogli jedną noc spędzić w miłym i beztroskim nastroju. Wejście za zaproszeniami. Osoby, którym zaproszenia nie zostały jeszcze wysłane przez przeoczenie mogą się zgłaszać w godzinach wieczorowych do świetlicy Związku, ul. Mariacka 1, wejście od podworza Zarząd.

— **KOŁO MŁODZIEŻY PRACOWNICZEJ** przy Oddziale Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych Rzeczypospolitej Polskiej w Sosnowcu urządza w dniu 30 bm. w salonach PZZPP. i K. Rz. P. w Sosnowcu ul. Sienkiewicza nr. 17a. 1-szą Reprezentacyjną Zabawę Karnawałową. Początek o godz. 21 Wstęp zł. 2.50. Dla uczniów zł. 1.50. Wejście ściśle za zaproszeniami

— **WIELKI KONCERT.** Związek Rezerwistów i Rodzina Rezerwistów w Dąbrowie Górn. urządzają dnia 2 lutego 1937 roku w sali Resursy w Dąbrowie Górniczej Wielki Koncert. W koncercie biorą udział: Chór Zw. Pracowników Ubezpieczalni Społeczn w Sosnowcu i Symfoniczna orkiestra II-go pułku piechoty z Tarnowskich Gór oraz p. Stanisław Kruzer artysta opery katowickiej i p. Tadeusz Kostulski (tenor). Początek punktualnie o godzinie 19.30 wieczorem. Ceny miejsc od 1 do 3 zł.

— **ZABAWA RZEMIEŚLNIKÓW CHRZEŚCIJAN I CECHY W SOSNOWCU** urządza we wtorek 2 lutego o godz. po południu w sali Domu Społecznego w Sosnowcu. ul. Żytnia 10 Zabawę Rzemieślniczą. Wejście tylko za zaproszeniami. Dla pań 1.50 dla panów 2.00 zł.

— **ZABAWA W CZELADZI.** W nadchodzącą sobotę w sali kina „Czary" odbędzie się zabawa taneczna związku podoficerów rezerwy w Czeladzi. Do tańca przygrywać będzie orkiestra jazzowa. — Poza tym w programie przewidziane są różne niespodzianki.

Początek o godz 20-ej.

Pokaz sprzętu przeciwgazowego

chroniącego zdrowie pracowników przemysłowych

Stały rozwój gałęzi przemysłu, zwłaszcza jego działu chemicznego, stwarza warunki do niebezpiecznych zatruć i uszkodzeń organizmu ludzkiego, nierzadko kończących się kalectwem lub śmiercią. Spowodowane mogą być nietylko samą pracą zawodową, lecz także przez wykonywanie różnych prac pomocniczych, związanych z właściwą produkcją.

Zresztą nietylko praca w przemyśle chemicznym nastręcza te niebezpieczeństwa. Istnieją one i poza jego obrębem, przy pracach zawodowych, których wykonywanie bez specjalnych środków ochronnych kończy się częściową lub całkowitą utratą zdrowia.

Wystarczy wymienić niektóre z nich, jak praca w młynach, drukarniach, kamieniołomach, fabrykach bawełnianych, obsługa lamp kwarcowych przy spawaniach elektrycznych, acetylenowych i inn.

Dlatego też produkcja sprzętu ochronnego pozostaje w ciagłym kontakcie z przemysłem i nowym niebezpieczeństwom skutecznie przeciwstawia nowe środki ochronne, celowo dostosowane do tych potrzeb i odpowiednio wypróbowane.

Dalszy rozwój sprzętu ochronnego jego doskonalenie się, łatwość przystosowania do zmiennych warunków pracy, wygoda i skuteczność w użyciu przy stosunkowo niskiej cenie, sprawiły, że przestał on być, jak np. maska przeciwgazowa, objektem, związanym z pojęciem wojny.

Aby zapoznać jak najszersze warstwy społeczeństwa ze sprzętem przeciwgazowym stosowanym w przemyśle — zarząd obwodu powiatowego LOPP. w Będzinie zorganizował w lokalu swym przy ul. Sączewskiej 13 „Pokaz sprzętu przeciwgazowego, mającego zastosowanie w przemyśle dla ochrony zdrowia pracowników".

Pokaz trwać będzie codziennie w czasie od dnia 25 stycznia do 5 lutego br. Zwiedzanie bezpłatne udostępnione w godzinach od 9 do 12 i od 16 do 19. w niedziele i święta od godziny 16 do 19-ej.

Echa tragedii w ziemiance

Zatruci powracają do zdrowia

Jak to wczoraj donieśliśmy, rodzina Sztyllerów złożona z osiem osób, za mieszkała w ziemiance na Dębowej Górze uległa zatruciu czadem węglowym.

16-letnia Alfreda Sztyllerówna zmarła wskutek zatrucia. Pozostałych 7 u członków rodziny przewieziono do szpitala miejskiego na Pekine.

Jak się obecnie dowiadujemy przychodzą one powoli do zdrowia i życiu ich nie zagraża już niebezpieczeństwa.

Wypadek zaczadzenia całej rodziny nędzarzy, wskazał znów w jakich warunkach przebywa wielu mieszkańców Zagłębia.

Lepianki i ziemianki podobne do tych, które znajdują się na Dębowej Górze znaleźć można na peryferiach każdego z miast zagłębiowskich. Żyją w nich rodziny pozbawione prawie wszelkiej pomocy.

W takich warunkach mieszkaniowych o tragiczne wypadki nie trudno.

Z ZAWIERCIA.

(z) **SKAZANIE RADNEGO GMINNE GO.** Przed sądem grodzkim w Zawierciu stanął onegdaj Franciszek Bartosz, mieszkaniec Rokitna Szlacheckiego, radny tejże gminy, mający swą siedzibę w Lazach. Akt oskarżenia zarzucał Bartoszowi, że podburzał on ludność do niepłacenia podatków i odrabiania świadczeń drogowych. Poza tym obecną radę gminną i wójta gminy nazwał złodziejami.

Sąd po rozpatrzeniu sprawy i przesłuchaniu świadków wydał wyrok, mocą którego Bartosz skazany został na karę 2 miesięcy aresztu oraz 15 zł. grzywny.

(z) **ZABAWA LIGI MORSKIEJ I KOLONIALNEJ.** Liga morska i kolonialna obwód powiatowy Zawiercie, urządza w sobotę 30 bm. w sali domu ludowego TAZ propagandową zabawę taneczną z kotylionem. Do tańca przygrywać będzie pierwszorzędny jazzband wojskowy, składający się z 18 osób. Wejście tylko za zaproszeniami, które jeszcze otrzymać można u prezesa L. M. i K. p. Jana Łaskiego (urząd ziemski, gmach starostwa). Sala będzie dobrze ogrzana, centralne ogrzewanie już funkcjonuje.

(z) **ZEBRANIE P. M. S.** W środę dnia 5 lutego o godz. 7.30 wieczorem w sali resursy TAZ. odbędzie się ogólne zebranie Polskiej Macierzy Szkolnej w Zawierciu. Zaznaczyć należy, że tegoroczne zebranie zamyka 10-letni okres działalności P. M. S. w Zawierciu, to też jak najliczniejsza ilość członków jest konieczna.

(z) **W SZUFLADZIE PIENIĄDZE NIEPEWNE.** Granek Netla, zamieszkała przy ul. Piłsudskiego 5, posiadała 300 zł. gotówki, których zdaje się nie wiedziała gdzie ulokować, schowała je w zamkniętej szufladzie. Onegdaj podczas jej nieobecności do mieszkania dostał się nieznany sprawca, który łomem rozbił szufladę i skradł z niej cały skarb Grankowej w sumie 300 zł. Zrozpaczona po stracie skarbu niewiasta zameldowała o tym policji, prosząc o odnalezienie złodzieja i 300 złotych.

—txt—

OLKUSZA.

(o) **EPIDEMIA GRYPY ROZSZERZA SIĘ.** Zarówno w Olkuszu, jak i na terenie powiatu coraz częściej notowane są wypadki zachorowań na grypę. W obawie zawleczenia grypy do szpitala św. Błażeja w Olkuszu, dyrekcja szpitala wstrzymała odwiedzanie chorych osobom postronnym aż do odwołania.

(o) **NOWE ZARZĄDY W ODDZIAŁACH ZW. STRZELECKIEGO.** W ostatnich dniach w szeregu miejscowości pow. olkuskiego, w związku ze sprawozdaniami rocznymi, wybrano nowe zarządy w oddziałach Zw. Strzeleckiego.

W Wierzbicy koło Pilicy prezesem został p. Józef Kotnis, b. poseł i znany działacz społeczny. Referat wychowania obywatelskiego objęła kierowniczka szkoły p. Surowcowa.

W Pilicy na prezesa wybrano ponownie p. W. Kulkę, sekretarza gminy, na skarbnika wójta p. Drążkiewicza.

W Wierbce koło Pilicy prezesem został p. Władysław Kwiecień, kierownik szkoły.

W Kleszczowej koło Pilicy prezes p. Bronisław Miąsko, rolnik.

W Kidowie — prezes p. Piotr Mazyk sekretarz gminy, sekretarz — wójt p. Zagała.

W Gieble — prezes p. W. Niedzielski, administrator majątku Gieblo.

W Kroczycach — prezes p. Jacenty Cupiał, rolnik.

(o) **ZA NIELEGALNE NOSZENIE BRONI** ukarani zostali przez starostwo olkuskie w drodze administracyjnej: Marcin Sugoła z Przegini, gm. Rabsztyn dwu tygodniowym bezwzględnym aresztem, oraz Józef Noconń z Zarzecza, gm. Jangrot na 55 zł. grzywny z zamianą na 10 dni aresztu.

Zatarg robotników z właścicielami
górnośląskich zakładów szamotowych w Bogucicach

Onegdaj w południe w górnośląskich zakładach szamotowych w Rogożnika należących do Ficka z Katowic przystąpiło do strajku okupacyjnego 90 robotników. Powód strajku jest następujący: Przed niedawnym czasem robotnicy górnośląskich zakładów szamotowych zorganizowali się w Centralnym Związku robotników budowlanych. Nie podobało się to p. Fickowi, tym bardziej, że związek zamierzał wszcząć akcję o podwyżkę płac.

Wobec tego właściciel zakładów wywiesił ogłoszenie o redukcji robotników, przy czym okres wymówienia kończył się 31 bm. Jednocześnie p. Ficek rozpoczął przyjmowanie nowych robotników. Robotnicy postanowili w związku z tym rozpocząć strajk okupacyjny.

Sekretariat związku zwrócił się do inspektora pracy w Sosnowcu z prośbą o interwencję. Inspektor pracy wyznaczył konferencję na 29 bm. tj. piątek, z tym warunkiem, że robotnicy przerwą strajk okupacyjny, gdyż wówczas tylko odbyć się mogą pertraktacje.

Pożar w Zawierciu
a hydranty zamarznięte

Zawiercie posiada obecnie tak zwane małe wodociągi, to znaczy, że ruro ciągi nie są jeszcze rozprowadzone po całym mieście, narazie tylko na kilku nastu ruchliwszych i gęściej zabudowanych ulicach. Oczywiście, że na ulicach tych

pobudowane są również hydranty przeciwpożarowe.

O tym jak funkcjonują wspomniane hydranty podczas panujących obecnie mrozów, przekonała się przedwczoraj miejska ochotnicza straż pożarna, która o godzinie 5 rano tego dnia wezwana została do pożaru na ulicę Marszałkowską, gdzie wybuchł pożar w domu drewnianym, należącym do sukcesorów Wolfowicza i innych.

Po przybyciu do pożaru straż usiłowała dostać wodę z pobliskiego hydrantu, okazało się jednak, że był on taki zamarznięty,

iż mimo złamania klucza nie można było korka w żaden sposób odkręcić.

Dopiero przyczyniło się do tego wiadro, gorącej wody, przyniesionej z pobliskiej piekarni. Mimo silnego mrozu akcja ratownicza straży pożarnych prowadzona była z wielkim wysiłkiem, to też dzięki temu spłonął tylko dach oraz częściowo ściany palące go się domu. W domu tym mieściły się 4 sklepy. Straty kupców jak i właściciel domu nie zostały narazie ustalone.

Pożar prawdopodobnie powstał od zaprószenia ognia

wskutek wadliwej budowy komina.

Wypadek zamarznięcia hydrantu powinien nakłonić zakład wodociągowy do zabezpieczenia wszystkich hydrantów przed skutkami mrozów.

Tego rodzaju niedbalstwo nie powinno i nie może mieć miejsca.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Czwartek 28 stycznia.

6.30. Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt 7.15 Dziennik poranny. 8.00 Audycja dla szkół 11.30 Audycja dla dzieci młodszych. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Programy lokalne. 12.40 Dziennik południowy. 12.50. Programy lokalne. 15.00 Wiadomości gospodarcze 15.15 Programy lokalne. 16.00 Zaczarowanie pieniądze. 16.35 Programy lokalne. 17.00 Audycja dla dzieci. 17.15 Muzyka salonowa. 17.50 Książka i wiedza. 18.15 Wiadomości sportowe. 18.20 Pogadanka aktualna. 19.00 Utwory - Beethovena. 19.30 Muzyka taneczna. 22.30 Felieton literacki. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Sylwetki kompozytorów polskich. 2.35 Programy lokalne 23.00 Programy lokalne dla Warszawy Katowic i Lwowa.

KATOWICE.

Czwartek, 28 stycznia.

6.00. Sygnał czasu i pieśń poranna. 6.03. Muzyka lekka. 7.25 Wiadomości bieżące. 8.00 Koncert ork. 12.03 Płyty. 12.50 Udział Śląska w pracy antyalkoholowej. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Płyty. 15.15 Koncert reklamowy. 15.35 Życie kult. Śląska. 15.40 Płyty. 16.35 Arie i pieśni. 18.02 Pogadanka aktualna 18.45 Program na jutro. 22.35 Muzyka lekka. 23.00 Skrzynka francuska.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Piątek 29 stycznia.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Programy lokalne. 11.30 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Programy lokalne 12.40 Dziennik południowy. 13.00 Programy lokalne. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Programy lokalne. 16.15 Rozmowa z chorymi. 16.30 Koncert ork. 17.00 Co widziałem w północnej Islandii. 17.50 Encyklopedia mówiona. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Poradnik sportowy. 18.30. O rejestrach gruntowych. 19.00 Konik polny i mrówka. 19.20 Z pieśnią po kraju. 19.45 Fragment operowy. 02.00 Koncert z Filharm. Warsz. 22.30 Za ścianą papieru. 22.45 Programy lokalne. 23.00 Programy lokalne dla Warszawy i Lwowa.

OJ! TE RACHUNKI ELEKTROWNI.

— Musiałeś mieć jakieś nieprzyjemne przejście. Kto cię tak pobił?

— Moja żona była sześć tygodni na wywczasach.

— Co to ma wspólnego z podbitym okiem?

— Fisalem do niej stale, że siedzę wieczorami w domu. Po powrocie jej nadszedł rachunek z elektrowni tylko na dwa złote. Płacąc go, była tak wyprowadzona z równowagi, że mało płaci, a nie chciała uwierzyć, że spędzałem wieczory w moich pokojach.

antoni marczyński

tajemnicza maska



powieść filmowa

16.

— Ależ tak, to pewnik! To genialny wynalazek, który wywoła zupełny przewrót w dzisiejszej technice wojennej!

— To znaczy?.. Przecież pan wie, kim jestem.

— Tak, oczywiście... A jednak nie mogę panu nic więcej powiedzieć... narazie. Dałem ojcu słowo honoru. Widzi pan, było tak: gdy ojciec mój miał gotowe wszystkie plany, obliczenia, rysunki dotyczące tego wynalazku, przedstawił je swojemu zwierzchnikowi. A pan naczelny dyrektor naszych zakładów, który zresztą jest najwłaściwszym człowiekiem na tym stanowisku, zlekka wyśmiał mojego staruszka i nazwał jego wynalazek utopią... podobnie, jak pan doktór przed chwilą...

— Bardzo mi przykro, panie inżynierze.

— Niema o czym mówić... Otóż po tej rozmowie z swoim szefem ojciec mój, ogromnie rozgoryczony na „sceptyków", postanowił nie mówić więcej z nikim na ten temat, dopóki praktyczne wyniki nie potwierdzą słuszności jego teoretycznych...

— Jerzy! — zabrzmiał głos profesora, wciąż jeszcze stojącego przy szafie. — Nie mogę ani rusz dobrać kluczyka do tego zamku.

— On jest skrzywiony.

— Ach, czemuś mi tego zaraz nie powiedział.

— Mój ojciec jest niekiedy, jak nieporadne dziecko.

— Wszyscy wielcy uczeni są tacy — przyznał Martel z wyrozumiałym uśmiechem. — Zatym ojciec pański postanowił oddać swój wynalazek naszemu „em-es-wojsk" dopiero wówczas, gdy model wynalazku będzie gotowy i zdolny do wykonywania doświadczeń. A kiedy to nastąpi?

— Doprawdy trudno mi określić jakąś datę. Opóźnia ją to, że mój ojciec każdą śrubkę, kółko, wogóle każdą cząstkę składową modelu uparł się wykonać własnoręcznie, względnie z moją pomocą... W każdym razie, jak przypuszczam, już w przyszłym miesiącu będziemy...

— Jerzy! — huknął Jan Skalski, który wreszcie zamknął swoją szafę i „już" zdołał zauważyć, że syn z doktorem Martelem prowadzą jakąś ożywioną rozmowę. — Co wy tam spiskujecie szeptem?! Dalej słowo!

— Pamiętam o tym, ojczulku.

— Mówiłem właśnie panu inżynierowi — wtrącił Martel — że nie jest rzeczą roztropną przechowywać modele ważnych wynalazków w takiej zwyczajnej, drewnianej szafie.

— Eee, wy panowie z wywiadu wszędzie wietrzycie szpiegów. Ale tutaj ich nie ma, na szczęście. Będzie pan tracił czas naprożno. stercząc przed bramą naszego laboratorium.

— Pan profesor, jak widzę, ma cał kiem błędne wyobrażenie o mojej misji. Nie polega ona bynajmniej na „sterczeniu" pod bramą laboratorium, ani nawet na ciągłym przebywaniu w obrębie „Polskich Zakładów Chemicznych". Broń Boże! Będę tutaj bardzo rzadkim gościem...

— Dzięki Bigu! — wyrwało się profesorowi, co u wyrozumiałego doktora Martela wywołało wybuch żywiołowej wesołości. — Przepraszam pana, lecz ja już zawsze jestem taki szczery. Bardzo przepraszam...

— Niema za co, czcigodny panie profesorze. Rozumiem doskonale, że nie lubi pan tego, jeżeli mu się zabiera jego cenny czas.

— Otóż to właśnie miałem na myśli, a nie innego.

— Dlatego powtarzam, będę tutaj rzadkim gościem, nie mniej jednak otoczę pańskie laboratorium specjalną ochroną... dyskretną i...

— Czy to potrzebne? Oprócz mnie, mojego syna i starego woźnego, który co rano sprząta tutaj, i do którego mam bezwzględne zaufanie, nie wchodzi do mojej pracowni absolutnie nikt!

W tej chwili, jakby dla zaprzeczenia tym słowom, otworzyły się drzwi wiodące do mieszkania Skalskich i stanęła w nich tęga, przysadkowata jejmość.

— Czy mam panom przynieść obiad tutaj, czy... — urwała, dostrzegłszy oprócz Skalskich jakiegoś obcego pana.

— Nie, nie — odparł Jerzy. — Niech Kasia zaczeka, zjemy obiad w jadalni.

— Acha, w jadalni! Będę znów pewnie do wieczora czekała — odburknęła pulchna Kasia, odchodząc skąd przyszła.

Martel powstał, zaczął się żegnać.

— Oto numery moich dwóch telefonów, biurowego i domowego — rzekł wręczając Jerzemu swój bilet wizytowy. — Proszę do mnie zadzwonić o każdej porze dnia, czy nocy... gdyby zaszła potrzeba!

— Miejmy nadzieję, że taka potrzeba nie zajdzie nigdy — zamruczał Jan Skalski, gdy drzwi się zamknęły za gościem. — Wyrzuć to do kosza, Jureczku i chodźmy na obiad...

d. c. n.



307.

Zgnębiona tym wszystkim Melania, postanowiła pojechać osobiście na ulicę Miromesnil, gdy Jerzy u niej nie ukazywał się wcale.

Straszny ją tam oczekiwał zawód. Wszystkie okna zamknięte, zapuszczone były storami, na poruszenie dzwonkiem nikt nie odpowiedział.

Pałac zdawał się być opróżniony.

Melania udała się do sąsiednich sklepów o powiadomienie. Oznajmiono jej tam, że pałac został sprzedany przez jednego z wierzycieli, że nie należał on już do wicehrabiego de Nervey, który od kilku dni wyjechał z bagażami w podróż nieznaną

— Okradł mnie! — zawołała z wściekłością — jestem okradziona!... Ha! drogo on mi to zapłaci!

— — — — — — — — — — — — —

Po owym strasznym dramacie w „Domku pod wierzbami“ Will Scott chodził codziennie do Morgi, a niekiedy i dwa razy w jednym dniu.

Chciał wiedzieć, czy ciało Joanny Desourdy zostało tu przyniesione po odnalezieniu go w Marnie. Gdyby je tutaj złożono, wystawionoby dla rozpoznania tożsamości, a następnie przystąpionoby do spisania aktu zejścia

Trzeciego dnia otrzymał rezultat pożądany.

Na stopniach żałobnych spostrzegł trupa zmarłej. Znając ją dobrze, był pewny, iż się nie myli; owóż wyszedłszy z morgi, wsiadł do powozu, zawierającego jego przebrania, rozkazując się zawieźć do Saint- Ouen przy szczelnie zapuszczonych storach.

Gdy powóz zatrzymał się przy willi gałganiarzy, wysiadł zeń już nie Will Scott, lecz ojciec Cordier, ów filantrop z ulicy de Geindre, w łatanym ubraniu i poszedł w stronę baraku, w którym zamieszkiwał Piotr Beraud.

Stary gałganiarz siedział przed drzwiami na słońcu, na w pół pijany, ponieważ teraz pił od nocy do rana Ogarniał go kompletny zamęt umysłu, dzięki otwartemu kredytowi w willi gałganiarzy przez właścicielkę karczmy.

Pośpiewując z cicha, poruszał głową z prawej strony na lewą, przymykając oczy na kształt wypoczywającego kota.

Irlandczyk uderzył go po ramieniu.

Beraud podniósł głowę i oczy otworzył.

— A! to ty, ojcze Cordier — wyjąknął, podając rękę przybyłemu. — Czy znów przychodzisz powiadomić mnie o jakiej katastrofie? Zbyt często do kroć piorunów, zdarzają się te wypadki w naszej rodzinie! Możnaby sądzić, iż szatan zajmuje się specjalnie wszystkim,co dotyczy rodziny Beraud. Po wdowie Ferron wdowa Perrot; po tych dwóch starych kobietch Loiseau, Wiktoryna i ów łotr, Paweł Beraud, który był przyczyną całego nieszczęścia. Cóż mówisz na to wszystko, ojcze Cordier?

XVII.

— Co mówię na to? — odparł Irlandczyk naiwnie. — Cóż ja właściwie mam mówić?.. Słuchając cię, widzę, żeś zbyt wiele wychylił dzisiaj kieliszków. O jakimże to wspominasz melodramacie?

— O prawdziwym, na nieszczęście, jaki miał miejsce — odrzekł gałganiarz. — Moja siostra umarła spalona, Eugeniusz Loiseau zabił swą żonę i Pawła Beraud, a następnie sam sobie w skroń strzelił. A to jeszcze nie wszystko... Wczoraj poszedłem na ulicę Lobineau odwiedzić Joannę; gospodyni powiedziała mi, że Lina umarła, a od dnia tego nic nie wiedzą, ci się stało z Joanną.

— Tak, to przestraszające... w rzeczy samej...

— Nieprawdaż? Można od tego wszystkiego rozum stracić Joanna z pewnością w przystępie rozpaczy otruć się musiała.

—Nie chodziłeś do prefektury... na policię?

— Nie.

— A do morgi?

— Także nie chodziłem. Wszystkim tym jestem oszołomiony Nie mam już checi do niczego, prócz do kilku kropli mego napoju i fajki dla rozerwania myśli.

— Trzeba się jednak krzepić odwagą, mój ojcze Beraud. Masz obowiązek dowiedzenia się o losie Joanny. Powóz mój stoi tuż blisko. Wsiadź ze mną, pojedziemy do morgi i prefektury, mam tam znajomych, przyjaciół. Może zdołamy otrzymać jakie objaśnienia, a po tym udamy się razem na obiad.

— Ha! niech i tak będzie — zawołał gałganiarz. — Rozerwę się troche. Jakieś czarne myśli oblegają duszę. Nawet mój haczyk i kosz gałganów nie zajmują mnie teraz.

— No... no! przy mnie możesz się podnieść moralnie. Dalej! w drogę ze mna, mój stary.

I wsiadłszy wraz z Piotrem Beraud do powozu, Will Scott zawołał na stangreta:

— Do morgi!

Z rozpraw, czynionych w drodze przez gałganiarza, Irlandczyk przekonał się, iż starzec ten bardzo popadł na umyśle.Ciągłe pijaństwo podkopywało jego siły, przyśpieszając koniec pomyślnego dzieła Arnolda Desvignes.

Powóz zatrzymał się przed drzwiami morgi.

Wysiadłszy, obaj tam weszli. Irlandczyk dosięgnął celu.

Beraud, pomimo swego nietrzeźwego stanu, poznał za pierwszym rzutem oka Joannę i według porady Will Scotta, udał się do nadzorcy dlą złożenia zeznania, po czym wysłano urzędnika na ulicę Lobineau, by przyprowadził właścicielkę mieszkania. Gdy tą przybywszy, poznała w zmarłej Joannę Desourdy, akt śmierci tejże został natychmiast spisany. Wierny swej roli filantropa, Wiliam Scott dostarczył pieniędzy na pochowanie utopionej.

— Jest to rzeczywiście bardzo uczciwy człowiek... — pomyślał Beraud. — Któżby to zechciał uczynić?

Wróciwszy do siebie na bulwar szpitala, Irlandczyk zastał kilka słów od Arnolda, nakazujących mu oczekiwać nazajutrz rano na przybycie tegoż.

Wspólnik Verriera, przyszedłszy o godzinie ósmej, dał nowe polecenia swojemu wykonawcy, polecenia, które wkrótce poznamy.

d. c. n.

Z SĄDU

Sztylet w biodrach przeciwnika

Echa krwawej bójki w Czeladzi

Ulica Bytomska w Czeladzi była terenem krwawej bójki w czasie której przebity został sztyletem handlarz jelit I. Kamiński z Czeladzi.

A. Hamburger i jego szwagrowie Jankiel i Chaim Gryzgrynowie spoikawszy się z Kamińskim udali się odrazu do komisariatu w Czeladzi i oświadczyli dyżurującemu przodownikowi, że Kamiński zamierza ich pobić.

Po wyjściu z komisariatu rzucili się wszyscy na Kamińskiego i poczęli go bić laskami. W momencie, gdy Kamiński wydzierał własny nóż z rąk Ch. Gryzgryna, brat jego Jankiel G. ugodził Kamińskiego sztyletem w brodę. Bójkę zlikwidowała policja. Z broczącej krwią rany sztylet wyjął dopiero lekarz,

Onegdaj przeciwko Gryzgrynom i Hamburgerowi odbyła się w sądzie czeladzkim rozprawa sądowa, w wyniku której Jankiel Gryzgryn, główny sprawca pobicia został skazany na rok więzienia, zaś brata jego Ch. Gryzgryna i Hamburgera sąd uniewinnił.

Złodziej w garderobie tancerki

splądrował kufry

Podczas atrakcyj artystycznych w restauracji „Savoy“ przy ul. 3 Maja w Sosnowcu wtargnęli do garderoby tancerek złodzieje i splądrowawszy kufry artystek zabrali im drogocenne kostiumy, wartości ponad tysiąca złotych.

Na skutek zawiadomienia o bezczelnym występie złodziei, podczas największe i ożywionego ruchu w lokalu, postawiono na nogi aparat śledczy, który w krótkim czasie ujawnił sprawców włamania.

Byli to — jak się okazało — znani na terenie Sosnowca zawodowi złodzieje 2? letni Antoni Dziama (Podjazdowa 9) i sąsiad jego 26-letni Kazimierz Boryczko. Po dokonaniu kradzieży, skradzione kostiumy sprzedane zostały za bezcen paserom za pośrednictwem żony Dziamy — Heleny.

Zuchwała trójka złoczyńców odpowiadała wczoraj przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu. Antoni Dziama skazany został na trzy lata więzienia z pozbawieniem praw na lat sześć i umieszczenie w zakładzie dla niepoprawnych, wobec dotychczasowej przeszłości kryminalnej, Boryczce sąd wymierzył półtora roku więzienia z pozbawieniem praw na lat 5, Helenie Dziamie zaś rok więzienia i 200 złotych grzywny, zmniejszając im kary pozbawienia wolności do połowy na mocy ustawy amnestyjnej.

CZŁOWIEK PRZED SĄDEM.

Romantyczny młodzieniec

Zajście między panną Anielą F, a panem Zygmuntem K. miało ,jak twierdzi p. Zygmunt tło romantyczne. Panna Aniela zaś twierdzi że tło było ściśle praktyczne.

Padał deszcz i p. Aniela ,jak to się często zdarza, wracała do domu bez parasolki P. Zygmunt szedł również ,ale z parasolem.

I naturalnie, jako człowiek dobrze wychowany, zaproponował samotnej pannie swoje towarzystwo i parasol.

P Aniela nie odmówiła. Wprost przeciwnie. Była ujmująco grzeczna i miła. Rozmowa potoczyła się bardzo sympatycznie i po chwili p. Zygmunt już wiedział że jego towarzyszka nazywa się Aniela, że była u koleżanki, że czekała aż przejdzie deszcz, ale, że nie chciał przejść, więc z braku gotówki na dorożkę, zmuszona jest pieszo po deszczu „drałować“.

— Daleko pani mieszka? — spytał p. Zygmunt.

— Na Żytniej.

Ponieważ działo się to w śródmieściu więc p. Zygmuntowi na myśl o tak długim spacerze zrobiło się nieprzyjemnie.

Ale p. Aniela była wyjątkowo miła, wyjątkowo słodka i nawet pozwoliła się wziąć pod rękę rycerski młodzian postanowił wytrwać do końca.

Po trzech kwadransach znaleźli się wreszcie na miejscu. P. Aniela podała rączkę do pocałowania. lecz pan K. uznał. że to zbyt małe wynagrodzenie za jego trud.

— Panno Anielciu! — oświadczył, — za te sześć kilometrów więcej mi się należy. Muszę dostać całusa.

I nachylił się, żeby zainkasować honorarium.Zamiast jednak całusa dostał rączką w policzek. Pan K nie obraził się wcale i, sądząc że jest to tylko prowokująca pieszczota, wziął w swe męskie ramiona pannę Anielcię.

Rozległ się krzyk.

— Jak pan śmie!! Dureń! Osiał! Policja!

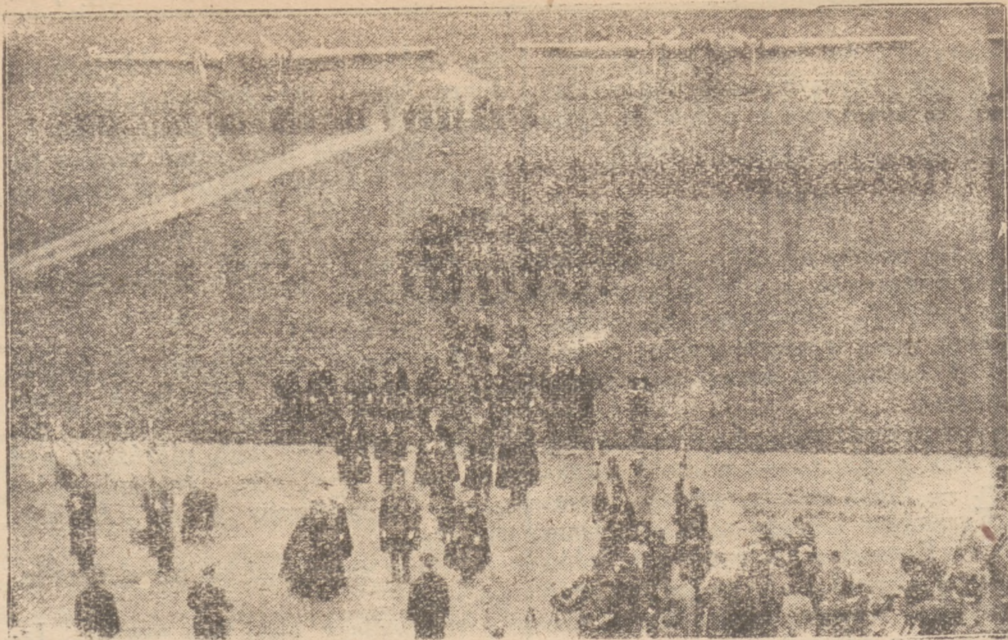
Zjawił się policjant i oszołomionego młodzieńca wylegitymował i w jakiś czas potem p. Zygmunt stanął przed sądem oskarżony o napastowanie uczciwej niewiasty.

— Proszę sądu —tłumaczył — ta pani była dla mnie wyjątkowo grzeczna, zaczęliśmy już sobie nawet mówić po imieniu. Całą godzinę się szło i gadało! Sądziłem, że po tak długiej znajomości, całus nie będzie rzeczą zdrożną. Przecież już byliśmy znajomymi.

— Dlaczego właściwie — zwrócił się sędzia do p. Anieli — zawarła pani z tym panem znajomość??

— Bo miałam nowy kapelusz — spiekła raczka panna A. — Bałam się, że mi deszcz zniszczy. Więc musiałam być miłą, żeby mnie aż pod sam dom odprowadził.

Wyrok — 20 zł. grzywny.



Na największym lotnisku Francji w Le Bouget pod Paryżem odbyła się wielka rewia lotnictwa francuskiego, na której został dekorowany orderami cały szereg zasłużonych lotników

ZE SPORTU

Nad czym będzie radzić walne zgromadzenie P. Z. P. N-u

Na walne zgromadzenie Pol. Zw. Piłki Nożnej, które odbędzie się 20—21 lutego w Warszawie, zarząd PZPN. otrzymał już wiele ciekawych wniosków od okręgów.

Okręg lwowski proponuje, by na walnych zgromadzeniach okręgów każdy klub posiadał jeden głos. Domaga się także przydzielenia terenów z woj. tarnopolskiego, należących obecnie do okr. stanisławowskiego.

Okręg kielecki proponuje powrót do rocznej kadencji dla zarządów okręgów oraz utrzymanie rocznej kadencji dla zarządu PZPN. Nadto okręg kielecki domaga się przydzielenia podokręgu radomskiego do okręgu kieleckiego.

Okręg poznański wprowadza poprawkę, by gracz mógł grać w nowym klubie dopiero po otrzymaniu przez ten klub potwierdzenia. To samo proponuje także okręg łódzki.

Okręg stanisławowski domaga się uchylenia 5-letniej dyskwalifikacji, nałożonej na wiceprezesa okręgu p. Worobkiewicza.

Okręg śląski proponuje trzyletnią kadencję dla zarządów okręgów i zarządu PZPN. Proponuje także, by okręgi, mające po 50 towarzystw, były reprezentowane przez jeden klub w rozgrywkach o wejście do Ligi, a okręgi posiadające ponad 100 towarzystw — przez dwa kluby. Okręg śląski proponuje także przedłużenie przepisów o karencji (taki sam projekt wysuwa okręg łódzki). Okręg śląski domaga się zniesienia śląskiego podokręgu autonomicznego, występuje z protestem przeciwko wykluczeniu KS. Dąb z Ligi oraz domaga się satysfakcji od walnego zebrania za wystąpienie prezesa Ligi kpt. Kublina przeciwko piłkarzom śląskim.

Okręg pomorski stawia wniosek, by zaliczenie do klasy najwyższej w okręgu, uwarunkowane było posiadaniem przez klub rezerw, a szczególnie drużyny juniorów. Okręg proponuje także zniesienie instytucji trenerów objazdowych, a wprowadzenie trenerów okręgowych.

Okręg wołyński proponuje stworzenie okręgu tarnopolskiego z siedzibą w Stryju oraz przydzielenie okręgu wołyńskiego do grupy lwowskiej w rozgrywkach o wejście do Ligi.

Wreszcie oddzielną grupę tworzą wnioski zarządu PZPN. ustalone na konferencji niedzielnej. Wnioski te idą w kierunku stworzenia instytucji „zjazdu prezesów". Zjazd prezesów odbywałby się dwa razy do roku w drugą niedzielę marca i drugą niedzielę listopada i omawiałby plan prac i wnioski na walne zebrania okręgów i PZPN. Nadto, jak już pisaliśmy obszernie, PZPN. proponuje rozwiązanie z dniem 1 sierpnia br. okręgu kieleckiego, a na jego miejsce stworzenia okręgu częstochowsko - sosnowieckiego z siedzibą w Sosnowcu.

Nadto PZPN proponuje przyłączenie klubów stryjskich do okręgu lwowskiego popiera wniosek okręgu śląskiego o zniesienie śląskiego robotniczego podokręgu autonomicznego i apeluje do okręgów poznańskiego i pomorskiego o ustalenie swych granic. Odnośnie rozgrywek o wejście do Ligi, zarząd PZPN. proponuje pewną zmianę, a mianowicie w grupie trzeciej (wschodniej) w roku nieparzystym kluby rozbite byłyby na dwie podgrupy (I podgrupa Lwów i Stanisławów, II podgrupa Lublin i Wołyń), zaś w latach parzystych grupa ta rozbita byłaby również na dwie podgrupy, a mianowicie I podgrupa Wilno — Białystok, II podgrupa: Polesie — Wołyn.

Tarłowski przegrywa
NA MISTRZOSTWACH NIEMIEC

W poniedziałek rozpoczęły się w Bremie międzynarodowe mistrzostwa tenisowe Rzeszy w hali. Z Polaków startują w mistrzostwach Jędrzejowska, Tarłowski i Tłoczyński. Pierwszy dzień przyniósł nam dwa zwycięstwa i jedną nieoczekiwaną porażkę.

W grze pojedyńczej panów Tarłowski spotkał się z Węgrem Petce, przegrywając niespodziewanie łatwo 0:6, 2:6.

Tłoczyński pokonał Węgra Rom yi 6:3, 6.4.

W grze pojedyńczej pań Jędrzejowska odniosła łatwe zwycięstwo nad Niemką Bornemann 6:1, 6:2.

Przed pierwszym zjazdem
POLSKICH LEKARZY SPORTOWYCH

Komitet organizacyjny I. Zjazdu Polskich Lekarzy Sportowych podaje do wiadomości, że minister spraw wojskowych zgodził się na udzielenie oficerom lekarzom urlopów okolicznościowych na okres trwania zjazdu, w dniach 10—16 lutego br. w Werochcie.

Naukowy program zjazdu przedstawia się następująco:

1) referat gen. dr. St. Roupperta — „Kontrola wagi, jako metoda oznaczania sprawności marszowej";

2) płk. doc. dr. Szulc Gustaw „Odżywianie w sporcie";

3) ppłk. doc. dr. Dybowski „O podstawach rozpoznania stanu zaprawy";

4) ppłk. dr. Fiumel „Wpływ sportu narciarskiego na gotowość psychiczną i fizyczną lotników";

5) kpt. dr. Kettinger „Organizacja opieki lekarskiej w sporcie";

6) kpt. dr. Zięba „Nadciśnienie tętnicze u młodzieży";

7) dr. Bobkowska - Czerwińska „Odżywianie a sport i wpływ ćwiczeń fizycznych na zaburzenia serca",

8) dr. Sidorowicz „Odporność sportowców",

9) dr. Laukosz „Studia nad sportową elektrokartografią";

10) dr. Rożyczner „Podstawy naukowe leczniczej kultury fizycznej".

TYLKO PŁACZU BRAKUJE.

Zosia wyszła za mąż (były to dawniejsze czasy). Po kilku miesiącach znajome panie przybyły do matki, aby się dowiedzieć, jak się Zosieńka czuje. Matka, uradowana, odpowiada: „Nadzwyczajnie! — Aby się dobrze wypłakać, musi biedactwo od czasu do czasu pójść do kinoteatru".

Pięściarze kieleckiego W. K. S.
ZWYCIĘŻAJĄ WISŁĘ.

Towarzyski mecz bokserski w Kielcach pomiędzy Wisłą krakowską a miejscowym WKS. zakończył się zwycięstwem WKS. w stosunku 9:5.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk, — Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.